

data publikacji: 02.08.2023

Pasywny dom z ogrodem, czyli mały raj pani Hanny

– Tutaj motyli krzew, obok dereń. W tym roku będzie miał dużo owoców. A tam hortensje i kalina. – A to jasnofioletowe? – pytam. – To perowskia odpowiada pani Hanna. Po lewej róże, po środku ogrodu łąkowy trawnik. Krajobraz domyka rozłożysta sosna. Zapachy ogrodu mieszają się z aromatami warzywniaka: mięty, bazylii, lubczyku.

Z Hanną Fleszar – właścicielką domu pasywnego rozmawiamy w upalny dzień o klimacie sącząc – przez ekologiczną słomkę mrożoną kawę z odrobiną czekolady.

Hanna Fleszar, magister inżynier ogrodnictwa od wielu lat zawodowo opiekuje się przemyskimi parkami. Najpierw przez lata pielęgnowała zieleni parkową Zamku w Krasieczynie, aktualnie dba o park przy Pałacu Lubomirskich w podprzemyskich Bakończycach. O klimacie może mówić godzinami. Kwestia zmian temperatury i czystego powietrza zajmowała także jej męża. Oboje w 2013 zdecydowali się na budowę domu pasywnego, całkowicie neutralnego dla środowiska, z zerową emisją, wykorzystującego wyłącznie czystą energię.

– Bardzo chcieliśmy zamieszkać w takim domu. Mąż pasjonował się odnawialnymi źródłami energii. Marzył o domu przyjaznym dla środowiska, którego zapotrzebowanie na energię będzie minimalne. I tak trafił na zagadnienie domów pasywnych. Skrupulatnie przygotowywał się do budowy. Studiował opracowania, głównie po angielsku i niemiecku. W tamtym okresie, czyli piętnaście lat temu, były to technologie prawie nieznanne w Polsce. Trafił na materiały z Instytutu Domów Pasywnych w Niemczech. Stwierdził, że właśnie taki dom chciałby wybudować. Lekka drewniana konstrukcja z wypełnieniem z wełny drzewnej. Sam zaprojektował nasz dom. Sam podjął się budowy. Nie zdążył. Nastąpiły niespodziewane komplikacje. Okazało się, że jest chory. Nie dokończył wymarzonego domu. Po śmierci męża musiałam, a potem chciałam sama zmierzyć się z tym wyzwaniem. Dokończyłam budowę.

Co jest najważniejsze przy budowie domu pasywnego?

– Największą wagę trzeba przyłożyć do rzetelności wykonania – odpowiada pani Hanna. – Trzeba pilnować, żeby nie było mostków termicznych, które mogą się zdarzyć przy nierzetelnych pracach budowlanych. Przez mostki termiczne ucieka ciepło. Parteru pilnował jeszcze mój mąż, więc na pewno jest bardzo solidnie zrobiony. Piętro budował już ktoś inny, ale nie odbiega jakością. Nasz dom jest bardzo dobrze zaizolowany. Ściany mają grubość 35 centymetrów. Między konstrukcją drewnianą jest wełna drzewna, płyty OSB, czyli sprasowane wióry drzewne. Materiał w całości ekologiczny, przyjazny dla środowiska, dla osób pracujących z tymi materiałami i dla domowników.

Podobno wykonanie domu pasywnego jest droższe od domu tradycyjnego?

– Literatura fachowa podaje, że dom pasywny jest o 30 procent droższy, ale korzyści są bardzo wymierne. Pewnie mało kto uwierzy, ale po zainstalowaniu paneli fotowoltaicznych, roczny koszt utrzymania stukilkudziesięciometrowego domu wynosił 400 zł! Korzystam tylko z wyprodukowanego przez siebie prądu. Ogrzewanie domu, gotowanie, podgrzewanie wody – wszystko z własnych zasobów energetycznych. Dopłaty roczne za energię mam bardzo

małe. A w moim domu mieszka cztery dorosłe osoby. Oczywiście po ostatnich podwyżkach cen energii opłaty są większe, ale nadal stosunkowo małe.

Jak funkcjonuje dom pasywny?

– Dom pasywny, żeby miał dobrą jakość powietrza w środku musi mieć rekuperację. Polega to na tym, że powietrze zostaje zassane z zewnątrz. Przechodzi przez wymiennik ciepła, dzięki czemu zostaje ogrzane zimą, a latem utrzymuje stałą temperaturę bez względu na warunki pogodowe.

Dlaczego w Pani domu nie ma kominów?

– Nie ma, ponieważ nie ma typowej wentylacji grawitacyjnej. Te funkcje pełni właśnie rekuperacja. Wymiennik ma filtry zapewniające nienaganną jakość powietrza w domu. No i nie ma komina do ogrzewania, do palenia, żadnej kotłowni, pieca. Całe ogrzewanie, jak już wspomniałam jest elektryczne. Dzięki zaprojektowanemu przez męża na połowie werandy, od strony południowej, ogrodowi zimowemu już od marca nie muszę ogrzewać domu. Ciepło od słońca nagrzewającego szyby zimowego ogrodu wystarcza. W tradycyjnych rozwiązaniach trzeba podgrzewać kaloryfery do końca kwietnia, a czasem jeszcze w maju.

Dlaczego warto wybudować dom pasywny?

– Mieszkanie w takim domu to duży komfort. Wentylacja wymuszona, nie grawitacyjna zapewnia czyste powietrze, bez względu na to, co dzieje się na zewnątrz. Szczególnie zimą, przy smogu, w sezonie grzewczym. Zerowa emisyjność to ogromny walor dla klimatu – czysta energia. Domy pasywne są przyszłością. Szczególnie w uzdrowiskach, gdzie się dba, a przynajmniej powinno się dbać o jakość powietrza. Już dzisiaj powinny być wprowadzone przepisy ułatwiające podjęcie decyzji o budowie takiego domu. Powinny być ulgi podatkowe dla osób, które chcą podjąć się trudu wybudowania domu pasywnego. Rząd, jaki by nie był, powinien stawiać na rozwiązania proekologiczne, przyjazne dla klimatu, dla środowiska. Także w budownictwie wielorodzinnym. Karty są w ręku ustawodawców. Niestety nasz dom jest nadal eksperymentalny. Z tego co wiem, kiedy zaczynaliśmy tę budowę, byliśmy jedyni na Podkarpaciu.

Mały raj pani Hanny

W swojej książce: *Prezent, czyli uważaj o czym marzysz* Hanna Fleszar napisała m.in.: „*To miał być dziennik budowy naszego domu. Wymyślonego, zaprojektowanego i zbudowanego przez mojego Męża, informatyka. Gdybym wiedziała, jak zakończy się ta historia, to...(....)*”.

W trakcie budowy domu marzeń, po śmierci męża, świat pani Hanny się zawalił. Jak napisała w swojej książce – zawalił się kilka razy. Nie poddała się. Stworzyła sobie i swoim dzieciom w podmiejskiej przestrzeni mały raj. Na nieco ponad 10 arach, w otoczeniu innych domostw, w pasywnym domu z ogrodem czuje się bezpieczna. Zdaje sobie jednak sprawę z kruchości wszystkiego, nie tylko w wyniku osobistych doświadczeń.

Czy zmiany klimatu to problem wydumany?

– Klimat się zmienia. Na Podkarpaciu jeszcze tego tak nie doświadczamy. Nie narzekamy na susze, pożary, mamy deszcz, ale to jest w tym roku. Co będzie za rok? Za dwa? Widać, co już

dzieje się w innych częściach Polski, na południu Europy. Ewidentnie klimat się zmienia. To, co możemy zrobić w tej chwili, to dbać o nasze środowisko, o powietrze, o nasze najbliższe otoczenie. Podstawową ideą jest miłość do środowiska, do otoczenia, do drugiego człowieka, – kończy rozmowę Hanna Fleszar.

Wychodząc, obudziłem leżącego na werandzie w czasie rozmowy kota Maurycego. Ciekawe, czy też odczuwa obawy o przyszłość planety?